

Świnia umyta i duch ojca Hamleta



Człek myślący prosto, czyli jak się kiedyś mawiało „po Bożemu” - dziwuje się z głębi serca prostego, czemu zwyrodnialce umysłowe spod znaku „kultury” kasowania czepiają się tych nieszczęsnych Szekspirów i innych martwych białych mężczyzn, a tymczasem mają oni swoją rację. Bo po co np. taki Hamlet łązi i marudzi, że w państwie duńskim, a może polskim, źle się dzieje, bo mu rzekomo duch ojca czegoś tam naszeptał o swym następcy, który wszak jest powszechnie znany z euro postępowości?

Jego rodak, znany obskurant katolicki Gilbert Keith Chesterton, też by nie pojął słuszności nurzania w błocie Ojca Świętego, bo twierdził bezczelnie:

„Ludzie, którzy zaczynają walkę z Kościołem w imię idei wolności i humanitaryzmu, kończą depcząc wszelką wolność i humanitaryzm, jeśli tylko pozwala im to na walkę z Kościołem.”

Właściwie przy obecnym podejściu do samych korzeni naszej kultury i cywilizacji należałoby skasować wszystko, z Biblią w pierwszej kolejności, bo tam jest źródło całej światowej niepoprawności politycznej! O naszych dzisiejszych nauczycielach nowej jedynie słusznej moralności równie jak Jan Paweł podejrzany osobnik, od którego pochodzi odrażająco patriarchalne określenie „tron Piotrowy”, rozpowszechnia w swym rzekomym „Drugim liście” takie oto oszczerstwa (oczywiście w przekładzie Księdza Wujka):

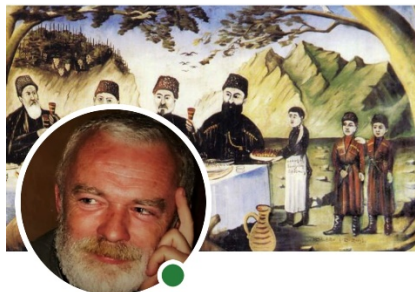
„Lecz byli między ludem i fałszywi prorocy, jak i między wami będą kłamliwi nauczyciele, którzy wprowadzą zgubne odszczepieństwa i zaprą się tego Pana, który ich odkupił, przywodząc na siebie rychłą zgubę. I wielu pójdzie za ich rozpustą i droga prawdy będzie przez nich bluźniona.

...lepiej by im było nie poznać drogi sprawiedliwości niż po poznaniu odwrócić się wstecz od podanego sobie świętego przykazania. Spełniło się bowiem na nich, co mówi prawdziwe przysłowie: „Wrócił się pies do wymiotu swego” i „Świnia umyta do kałuży błota”.

No, Piotra się zastąpi Marksem czy Franciszkiem, a jeszcze lepiej odmytym wielce po europejsku komuchem, najchętniej z esbeckimi korzeniami, jednak zostaje ta cholerna niespójność przekazu! Czemu bowiem Świętemu Papieżowi jako najcięższą przewinę zarzuca się rzekomą tolerancję wobec pedofilii, gdy na europejskich salonach otwarcie i ze znanstwem samą pedofilię zachwalał niejaki Cohn-Bendit, guru i przyjaciel Michnika, który swoją perfidną „obroną” zainaugurował w istocie zorkiestrowaną kampanię oszczerstw wobec Jana Pawła II?

Otwarcie chłopcie brudem ze swej kałuży, towarzysze, ale darujcie już ten swój „wymiot”, bo i tak od patrzenia na te ryje niedobrze się robi!

Autor:



Jerzy Lubach